

POLSCY AGENCI MOSKWY W USA

Był szpieg sowiecki. Nie w jakiejś
Przenośni poetyckiej,
Ale całkiem dosłownie,
Zausznik bolszewicki
Marian Hemar, Mr. Hiss¹

Jest tylko jeden rząd w Europie, który nigdy nie złamał danego słowa
– Rząd Radziecki, albowiem jest to jedyny rząd rzeczywiście reprezentujący wolę ludu
Z deklaracji Biura Polskiego Komunistycznej Partii USA, kwiecień 1939 r.²

„Bolszewik stał się słowem dumy ludzi pracy [...]. W szeregach naszych organizacji nie było inteligencji. Składały się one wyłącznie z robotników, a przede wszystkim górników. Tak to wówczas, 40 lat temu, w okręgu górniczym w USA, przejawiała się solidarność z Rewolucją” – wspominał w końcu lat pięćdziesiątych początki swojej działalności komunistycznej w Ameryce Bolesław „Bill” Gebert, w 1919 r. jeden z założycieli Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych (KPUSA)³.

Polscy komuniści w USA

W Polsce, z nie do końca zrozumiałych względów, jak dotąd niewiele się mówi i pisze o roli, jaką w północnoamerykańskim ruchu komunistycznym odegrali komuniści przyznający się do polskiego pochodzenia⁴. W gruncie rzeczy nawet w okresie Polski Ludowej nasi rodzimi komuniści niezbyt chętnie przyznawali się do swoich wpływów w Stanach Zjednoczonych. Nawet w tak sztandarowej pracy, za jaką uważano w PRL przewodnik encyklopedyczny po partiach komunistycznych na całym świecie, w rozdziale poświęconym KPUSA nie znajdziemy choćby jednego zdania o polskich komunistach, którzy współtworzyli awangardę bolszewizmu w Ameryce⁵. Według danych zgromadzonych przez władze amerykańskie podczas II wojny światowej, osoby pochodzenia polskiego stanowiły w największej z organizacji komunistycznych w USA – Międzynarodowym Związku Robotniczym (MZR), ok. 6 proc., co na ogólną liczbę 153 399 członków daje w sumie 9140 działaczy⁶.

¹ M. Hemar, *Siedem lat chudych*, New York 1955, s. 258.

² Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Akta Bolesława Geberta, 493/14, *Brońmy Polski od hitlerowskiej inwazji. Manifest Polskiego Biura Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych*, kwiecień 1939 r., k. 6. Autorem manifestu był Bolesław Gebert.

³ *Ibidem*, 493/11, Z wypowiedzi Bolesława Geberta dla gazety „Trud”, k. 7.

⁴ Bodaj po raz pierwszy w Polsce pisał o tym Marek J. Chodakiewicz: *Tajny świat postępu*, „Nowe Państwo”, 12 VII 1996; *idem*, *W sieci NKWD*, „Rzeczpospolita”, 25 IX 1999; *idem*, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie – zagłada – komunizm*, Warszawa 2000, s. 625–626.

⁵ Por. *Partie komunistyczne i robotnicze świata. Zarys encyklopedyczny*, wstępem opatrzył R. Frelek, Warszawa 1978, s. 550–562.

⁶ Największą grupę narodowościową w MZR stanowili Żydzi – 21,4% (32 833 działaczy), Amerykanie – 15% (23 096 działaczy), Rosjanie – 10,7% (16 433 działaczy), Ukraińcy – 10,1% (15 557 działaczy), Słowacy – 8,9% (13 727 działaczy), Węgrzy – 7,6% (11 619 działaczy). Wśród innych

Na dobrą sprawę po raz pierwszy na aktywność polskich komunistów w Ameryce zwrócili uwagę polscy emigranci, którzy osiedliwszy się podczas II wojny światowej w Stanach Zjednoczonych, wspólnie z przedstawicielami starej Polonii pod szyldem powstałego w 1942 r. Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia (KNAPP) rozpoczęli szeroko zakrojoną akcję polityczną na rzecz niepodległości Polski. KNAPP (1942–1959) był najważniejszą i najbardziej prężnie działającą polską organizacją niepodległościową podczas II wojny światowej.

Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia

Komitet powstał z inicjatywy piłsudczyków, którzy nie mogąc dojść do porozumienia z ekipą Władysława Sikorskiego na terenie Francji, zdecydowali się wyjechać do Stanów Zjednoczonych, w których upatrywano głównego sojusznika sprawy polskiej i organizatora powojennego ładu w Europie. Za inicjatorów KNAPP przybyłych z Europy uznać należy m.in. płk. Wacława Jędrzejewicza (1893–1993), płk. Ignacego Matuszewskiego (1891–1946), mjr. Henryka Floyar-Rajchmana (1893–1951) i gen. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego (1881–1942). Nawiazali oni bliską współpracę ze środowiskiem polonijnych piłsudczyków, którym przewodzili Maksymilian Węgrzynek (1892–1944) – importer towarów z Polski i prezes spółki wydawniczej dziennika „Nowy Świat”; Franciszek Januszewski (1886–1953) – agent ogłoszeniowy i wydawca „Dziennika Polskiego” w Detroit; Lucjusz A. Kupferwasser (1888–1983) – w czasie I wojny światowej żołnierz armii amerykańskiej, później inwestował w nieruchomości na terenie Chicago, Stefan Łódzieński (1882–1951) – właściciel sieci piekarni Lakewood Bakery w Detroit i Cleveland, agent nieruchomości. Celem Komitetu Narodowego była obrona szeroko pojętych interesów polskich, zwłaszcza idei niepodległości i integralności terytorialnej Rzeczypospolitej, oraz lobbing na rzecz dotrzymania gwarancji wynikających z Karty Atlantycznej i układów sojuszniczych z Wielką Brytanią. Działacze KNAPP wychodzili z założenia, że prawa Polski do niepodległego bytu są zagrożone nie tylko bezpośrednio przez okupantów – Niemcy i Związek Sowiecki, ale również pośrednio, przez nieodpowiedzialną i cyniczną grę aliantów – Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, dla których gwarancją pokonania III Rzeszy jest utrzymanie za wszelką cenę sojuszu z Sowietami. Środowisko KNAPP występowało także zdecydowanie przeciwko polityce rządów polskich na uchodźstwie reprezentowanych przez premierów – Władysława Sikorskiego i Stanisława Mikołajczyka, których oskarżano o spolegliwość wobec Sowietów i naiwność wobec aliantów⁷.

Bardzo szybko okazało się, że działalność KNAPP nie znajduje zrozumienia w kręgach amerykańskiego establishmentu, natomiast największymi jego wrogami są komuniści, którzy w dodatku mienią się reprezentantami całej Polonii amerykańskiej. Liderzy KNAPP od początku mieli świadomość, że za brutalnymi atakami części prasy polonijnej i amerykańskiej na działalność polskich antykomunistów podczas wojny stoi wprost agentura sowiec-

narodowości wymienia się także m.in. Chorwatów, Serbów, Hiszpanów, Rumunów i Finów. Zob. Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku [dalej: AIJP], Archiwum Ogólne [dalej: AOG], „Estezet”, t. 38, *Skład Narodowościowy Międzynarodowego Związku Robotniczego*, b.p.

⁷ Szerzej na temat KNAPP w książce Wacława Jędrzejewicza pt. *Polonia Amerykańska w polityce polskiej. Historia Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia* (New York 1954), która w najbliższych tygodniach ukaże się po raz pierwszy na rynku księgarskim w Polsce nakładem Wydawnictwa LTW. Niniejszy artykuł jest zmienioną wersją wprowadzenia do książki W. Jędrzejewicza. Zob. także J. Cisek [w:] *Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce i jego zbiory*, oprac. J. Cisek, Warszawa 1997, s. 13–17; *idem*, *Postówie* [w:] W. Jędrzejewicz, *Wspomnienia*, opracował i postowiem opatrzył J. Cisek, Wrocław 1993, s. 288–291; S. Cenckiewicz, *Ignacy Matuszewski (1891–1946) – emigracyjne losy*, „Arcana” 2000, nr 35, s. 100–120.

ka⁸. Sprzyjała temu wówczas atmosfera społeczno-polityczna w Stanach Zjednoczonych, będąca owocem żmudnej pracy sowieckiej rezydentury wywiadowczej w Ameryce (IV Zarząd Sztabu Generalnego Armii Czerwonej – późniejsze GRU), która począwszy od lat trzydziestych zdołała opanować znaczną część życia intelektualnego, kulturalnego i naukowego Ameryki, by w przededniu oraz podczas II wojny światowej uzyskać znaczące wpływy w administracji rządowej i współdecydować o kierunkach polityki amerykańskiej⁹.

Przywódcy polonijni nie mogli, rzecz jasna, wiedzieć tego wszystkiego o sowieckich działaniach zakulisowych wobec Wolnego Świata, co jest dziś sukcesywnie odkrywane i opisywane przez sowietologów i historyków. Nawet płk Wacław Jędrzejewicz, który w 1954 r. w Nowym Jorku opublikował monografię Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia¹⁰, a w niej stosunkowo sporo uwagi poświęcił wojennej działalności polskich komunistów w Stanach Zjednoczonych, nie zdawał sobie sprawy ze skali penetracji środowisk amerykańskiej lewicy przez agendy sowieckiego wywiadu. Jednak intuicyjnie doskonale wyczuwał klimat epoki. Rozważając trudności, jakie napotykała działalność polskich przeciwników Moskwy w Stanach Zjednoczonych w okresie wojny, pisał, że „były to lata, w których społeczeństwo amerykańskie, kierowane krótkowzroczną polityką rządu w Waszyngtonie, całkowicie dowierzało Rosji Sowieckiej i widziało w niej swego wielkiego i szczerego alianta. W ten sposób oświetlała te sprawy prasa amerykańska, nie tylko komunistyczna, jak np. »Daily Worker« lub »New Masses«, lecz także prasa tego rodzaju, jak dziennik nowojorski »P.M.« i wiele innych”. Ta zorganizowana w Moskwie kampania dezinformacyjno-propagandowa¹¹ okazała się na tyle skuteczna, że Polonia amerykańska „bałamucona stanowiskiem rządu amerykańskiego, prasy angielskiej i polskiej, działalnością takich instytucji jak Liga Kościuszkowska lub Kongres Amerykańsko-Słowiański” nie potrafiła i nie mogła „znaleźć własnej, polskiej drogi działania”¹². „Toteż akcja Komitetu Narodowego – jak pisze Jędrzejewicz – idąca wyraźnie przeciwko powszechnie uznanemu prądowi zaufania do Rosji Sowieckiej, spotykała się w najlepszym razie z obojętnością szerszych

⁸ Por. AIJP, AOG, Archiwum Ignacego Matuszewskiego, t. 7, I. Matuszewski, *Panowie Socjaliści* [artykuł dotyczy agentów sowieckich przebywających na terenie Ameryki, m.in. Aleksandra Hertza i Stefana Arskiego], b.p.

⁹ Literatura na ten temat jest bardzo obszerna. Wymienić wypada choćby kilka najważniejszych prac traktujących o wpływach komunistycznych w USA, które w ostatnich latach ukazały się na rynku księgarskim w Stanach Zjednoczonych: J.E. Haynes, H. Klehr, F.I. Firsov, *The Secret World of American Communism*, New Haven–London 1995; J.E. Haynes, H. Klehr, *Venona. Decoding Soviet Espionage in America*, New Haven–London 2000; N. West, *Venona. The Greatest Secret of the Cold War*, London 2000; H. Romerstein, E. Breindel, *The Venona Secrets. Exposing Soviet Espionage and America's Traitors*, Washington 2001; J.E. Persico, *Roosevelt's Secret War. FDR and World War II Espionage*, New York 2001; J. Schechter, L. Schechter, *Sacred Secrets. How Soviet Intelligence Operations Changed American History*, Washington 2002. Jednym z najbardziej wstrząsających zapisów pamiętnikarskich z czasów stopniowego opanowania Ameryki przez Sowietów pozostają wspomnienia George'a Kennana: *Memoires (1925–1950)*, vol. 1, Atlantic Monthly Press 1983. Z książek opublikowanych w Polsce, w których stosunkowo wiele miejsca poświęcono sowieckim operacjom wobec Stanów Zjednoczonych, szczególnie warto polecić klasyczną publikację Christophera Andrew i Wasilija Mitrochina, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001, s. 209–224 i n.

¹⁰ Chodzi o wspomnianą już wcześniej książkę pt. *Polonia Amerykańska w polityce polskiej*.

¹¹ Na temat różnych sowieckich operacji dezinformacyjnych wobec Zachodu pisał Anatolij Golicyn w doskonałej książce: *New Lies for Old. The Communist Strategy of Deception and Disinformation*, New York 1983.

¹² W. Jędrzejewicz, *op. cit.*, s. 123–124.

mas Polonii, a najczęściej z jej wrogim stanowiskiem. Tym się tłumaczy, że organizacja Komitetu Narodowego była skromna liczbowo w stosunku do wielkiej Polonii amerykańskiej¹³.

„Komitet Amerykanów Polskiego Pochodzenia dla Nieamerykańskiej Działalności Pronazistowskiej”, „Zamaskowana agentura tajnej klikki Becka, Matuszewskiego i spółki”, „komitet, którego pierwszym celem jest przeszkadzanie w wygraniu wojny w myśl układu angielsko-amerykańsko-sowieckiego i interesów całej Rodziny Zjednoczonych Narodów”, „centrala propagandy pronazistowskiej”, „nieliczna garstka sfaszyszowanych knappowców” – to tylko wybrane epitety, którymi komuniści polsko-amerykańscy obrzucili Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia na wieść o jego powstaniu w Nowym Jorku w dniach 20–21 czerwca 1942 r.¹⁴

Kryptonim „Venona”

Ścisłe powiązania autorów tych prasowych napaści z Komunistyczną Partią USA oraz sowiecką siatką szpiegowską w Ameryce nie pozostawiają złudzeń co do tego, że decyzja o rozpoczęciu szeroko zakrojonej kampanii skierowanej przeciwko antysowieckiej postawie polskich uchodźców została podjęta przez moskiewską rezydenturę wywiadowczą w Ameryce. O ile kiedyś można było się jedynie domyślać, że za działalnością komunistyczną w Wolnym Świecie stoi agentura sowiecka, o tyle dzisiaj, po częściowym otwarciu archiwów, przede wszystkim zaś dzięki ujawnieniu dokumentacji amerykańskiej operacji dekrzyptażowej kryptonim „Venona”¹⁵, możemy z całą odpowiedzialnością powtórzyć za wybitnymi znawcami sowieckich służb specjalnych – Johnem Earlem Haynesem i Harleyem Klehrem, że „szpiegostwo stanowiło stały element działalności Komunistycznej Partii USA”¹⁶. Przekonujemy się o tym pośrednio, studiując także skąpą spuściznę archiwalną po Bolesławie „Billu” Gebercie – w 1919 r. jednym z założycieli KPUSA, zastępcy członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego KPUSA, w 1932 r. delegacie na XII Plenum Międzynarodówki Komunistycznej i współpracowniku sowieckich służb specjalnych¹⁷. Znajdujemy w niej m.in. potwierdzenie choćby tego, że jednym z głównych celów w działalności komunistów skupionych wokół Biura Polskiego przy Komitecie Centralnym KPUSA było „popieranie Wojska Polskiego i Związku Patriotów Polskich w ZSRR”, „Komitetu Wyzwolenia Narodowego, rządu w Lublinie i Warszawie”, „krzewienie przyjaźni z ZSRR” oraz atakowanie „sanacyjnego ugrupowania znanego jako Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia”¹⁸.

¹³ *Ibidem*, s. 124.

¹⁴ Por. Komitet Amerykanów Polskiego Pochodzenia dla Nieamerykańskiej Działalności Pronazistowskiej, „Głos Ludowy”, 4 VII 1942; *Typowy Handlarz Krwi Narodu Polskiego* [artykuł o Ignacym Matuszewskim], „Głos Ludowy”, 17 VIII 1946.

¹⁵ Poza wymienianą już wcześniej literaturą na temat „Venony” warto polecić interesujący artykuł Roberta L. Bensona pt. *The Venona Story* (<http://www.nsa.gov/publications/publi00039.cfm>) będący przeglądem najważniejszych wątków tej operacji. Zob. także inny artykuł Roberta L. Bensona: <http://history.acusd.edu/gen/text/coldwar/venona2.html>, oraz kalendarium „Venony” pióra Denisa Naranjo: <http://www-personal.umich.edu/~sanders/214/other/handouts/VenonaChrono.html>.

¹⁶ J.E. Haynes, H. Klehr, *Venona. Decoding Soviet Espionage...*, s. 7.

¹⁷ Na temat związków Bolesława Geberta „Atamana” z Kominternem i wywiadem sowieckim zob. m.in. H. Romerstein, *Patrioci Związku Sowieckiego. Wykorzystywanie amerykańskich komunistów pochodzenia polskiego przez sowieckie służby specjalne*, „Glaukopis” 2006, nr 4, s. 69–70; H. Romerstein, E. Breindel, *The Venona Secrets...*, s. 416–417; J.E. Haynes, H. Klehr, *Venona. Decoding Soviet Espionage...*, s. 234–235 i n.; AAN, Akta B. Geberta, 493/1, Sporządzony przez B. Geberta życiorys, Warszawa, 13 XII 1967 r., k. 5–6.

¹⁸ AAN, Akta B. Geberta, 493/7, k. 143.

W tym czasie polscy komuniści w Stanach Zjednoczonych występowali w charakterze reprezentantów rozmaitych, rzekomo niepowiązanych ze sobą, lewicowych organizacji „postępowej Polonii” w rodzaju Ligi Kościuszkowskiej, Stowarzyszenia „Polonia”, Amerykańsko-Polskiej Rady Pracy, Kongresu Słowian Amerykańskich, Komitetu Unionistów Polskich i związanego z nimi tygodnika „Głos Ludowy” z Detroit¹⁹. Jedną ze wspólnych płaszczyzn działania było Biuro Polskie przy Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii USA oraz Polsko-Amerykańska Sekcja Międzynarodowego Związku Robotniczego powiązana bezpośrednio z KPUSA, Committee for Industrial Organization, National Union of Marine Cook and Stewards²⁰ i Russian War Relief, te zaś z kolei były fragmentem siatki kominternowskiej na Zachodzie, a tym samym ekspozytury wywiadu sowieckiego w Stanach Zjednoczonych, kierowanej od grudnia 1941 r. do lipca 1944 r. przez rzekomego sekretarza ambasady sowieckiej w Waszyngtonie generała-majora Wasilija Maksima Zarubina (w Ameryce występował jako „Wasilij Zubilin”)²¹.

Z Kozielska do Ameryki

Zarubin uchodził w NKWD za specjalistę od spraw polskich. Przekonali się o tym polscy jeńcy, z którymi konferował w Kozielsku na przełomie 1939/1940 r. Z dostępnych dziś informacji wynika, że Zarubin, mimo iż nie był formalnym komendantem obozu w Kozielsku, odgrywał tam rolę faktycznego nadzorca nie tylko z ramienia NKWD, ale i najwyższych czynników państwowych Związku Sowieckiego ze Stalinem na czele. Nadzorował bowiem prace śledcze i działania operacyjne NKWD, których celem było zwerbowanie agentury. Podczas swoich pobytów w Kozielsku, przerywanych częstymi wyjazdami do Moskwy, Zarubin prowadził bardzo zręczną grę, w którą wciągał polskich jeńców. Sposób postępowania generała NKWD w interesujący sposób scharakteryzował Allen Paul w swojej głośnej książce o zbrodni katyńskiej: „[Zarubin] zdobył u polskich oficerów szacunek i pewien stopień zaufania. Nie pełnił funkcji komendanta obozu, ale widoczne było, że podlegają mu wszyscy. Nie uczestniczył w trwających przesłuchaniach i wyróżniał się wytwornymi manierami. Często składał prywatne wizyty oficerom i dyskutował z nimi o przeróżnych problemach społecznych, politycznych i filozoficznych. Był wszechstronnie wykształcony, mówił biegle po francusku i niemiecku, słabo po angielsku. Przywiózł do obozu około pięciuset książek i chętnie wypożyczał je jeńcom. Częstoował swoich gości dobrymi papierosami, herbatą, ciastami, a nawet pomarańczami, które były prawdziwym rarytasem, i sprawiał wrażenie osoby szanującej poglądy rozmówcy. W końcu Polacy uznali, że Zarubin jako jedyny spośród oficerów NKWD zasługuje na to, by mu salutować”²². Było to

¹⁹ Wiadomo, że zakładanie przeróżnych organizacji o nazwach niekojarzących się z komunizmem oraz infiltrowanie i opanowywanie istniejących ruchów i organizacji przez agenturę sowiecką było jedną z klasycznych metod stosowanych przez Komintern. W interesujący sposób mechanizm ten opisał niedawno Piotr Gontarczyk w swojej znakomitej pracy na temat PPR: *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003, s. 37–38 i n.

²⁰ AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej: KC PZPR], 237/XXII-555, Notatka B. Geberta (z informacją, że zna osobiście Hugh Brysona, prezesa National Union of Marine Cook and Stewards, gdyż jest on członkiem KPUSA, podobnie Mare Rotshyld), 20 III 1952 r., k. 8–11.

²¹ N. Polar, T.B. Allen, *Księga szpiegów. Encyklopedia. Ludzie, organizacje, operacje, sprzęt. Historia i współczesność*, Warszawa 2000, s. 677–678; Ch. Andrew, O. Gordijewski, *KGB*, Warszawa 1999, s. 654; J.E. Haynes, H. Klehr, *Venona. Decoding Soviet Espionage...*, s. 44–45; Ch. Andrew, W. Mitrochin, *op. cit.*, s. 215 i n., s. 246; http://en.wikipedia.org/wiki/Vasily_Zarubin; P. Sudopłatow, *Wspomnienia niewygodnego świadka*, Warszawa 1999, s. 171 i n.

²² A. Paul, *Katyń. Stalinowska masakra i tryumf prawdy*, tłumaczenie i opracowanie redakcyjne Zofia Kunert, Warszawa 2003, s. 79.



Narada KNAPP przed konferencją Narodów Zjednoczonych w San Francisco w kwietniu 1945 r.
Siedzą od lewej: Lucjusz Kupferwasser, Wacław Jędrzejewicz, Franciszek Januszewski,
Walter Porański, Ignacy Matuszewski, Józef Piech i Wacław Gawroński

Nazwisko i imię: GEBERT Bolesław

Data i miejsce urodz.:

Obyw.: Narod. polska **Wym.:** 

Wykształcenie: **Szwed.**

Miejsce zamieszkania: Detroit, Mich.

Znaczenie:


Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Polskiej Amerykańskiej Sekcji N.S.R. Związku komunistyczny.
/Głos Ludowy 22/1.1.1944r./

Gebert był jednym z organizatorów Polskiej Sekcji Międzynarodowego Związku Robotniczego razem ze Stanisławem NOWAKIEM, MICHAŁEM i PODOLSKIM./Źródło: Ks.inf.o lewicy polsko-am./

Nadaje kierunek redakcji "Głosu Ludowego"
Objęcie placówki okręgowej KRR jako przedstawiciela Komitetu Wykonawczego tej organizacji wygłaszając przemówienie prosowieckie.
/Głos Lud.3/2.1944/. Przewod. Stow."Polonia" N.S.R.w New Yorku,
30 Fifth Ave./G.Lud.2 10/p.222.

Nazwisko i imię: KRZYCKI Leon

Data i miejsce urodz.: 10/8.1881 w Milwaukee,Wisconsin

Obyw.: Narod. polska **Wym.:** 

Wykształcenie: **Zd.**

Miejsce zamieszkania: Detroit,Mich.

Znaczenie:

Dzielnik sowieckich. Wiceprezes amalgamatu krawieckiego i presso Kongresu Głównym Amerykańskim.
/Głos Ludowy 25/XII.1943./

Dnia 2/12.1942 przemawiał w duchu prosowieckim na konferencji C.I.O.Stanu Rhode Island. /G.Lud.22/1.1.1944/

Rodzice Krzyckiego przyjeżdżali w swoim czasie z Poznania.
Leon Krzycki po ukończeniu szkoły powsz.,mając lat 12 zaczął pracować w odlewni stali. Mając lat 15 rozpoczął działalność w związkach zawodowych. W 24.roku życia został wiceprezesa Unii typograficznej. W latach 1903-1905 brał udział w konwensjach Amerykańskiej Federacji Pracy /American Federation of Labor w Chicago,jako prezes oddziału Unii typograficznej i

karta 3.

Nazwisko i imię: LANGE Oskar , prof. **K**

Data i miejsce urodz.:

Obyw.: polskie am./nat./Narod. polska


Wykształcenie: akad.

Miejsce zamieszkania: Chicago,Ill.

Znaczenie:

Wyjechał do Moskwy w pierwszej połowie maja 1944r., gdzie odbył szereg konferencji ze Stalinem,Mołotowem,gen.Berlingiem,Żdanowem i był na 15 meetings żołnierzy wcielonych do armii Berlinga. Lange przyjechał do Ameryki odwiedzić Stalina,że Rosja sowiecka pragnie silnej demokratycznej Polski i że Polska w przyszłości odegra ważną rolę w historii Europy.
/N.Y.Herald 22/5.1944/

Lange po powrocie z Rosji złożył sprawozdanie w Chicago ze swojej podróży 3 tyg.do Związku Sowieckiego./Głos.Lud.17/3.1944/

Prof. Oskar Lange 

Fragmety informacji na temat Bolesława Geberta, Oskara Langego i Leona Krzyckiego pochodzące z kartoteki polskich działaczy komunistycznych i osób podejrzanych o działalność komunistyczną zgromadzone w czasie II wojny światowej przez specjalną jednostkę polskiego wywiadu w Stanach Zjednoczonych tzw. Samodzielną Placówkę Wywiadowczą „Estezet”. Litery „K” przy nazwisku oznaczają zakwalifikowanie tych osób do działaczy komunistycznych. Kartoteka „Estezetu” liczy kilkaset nazwisk i jest przechowywana w Instytucie Piłsudskiego w Nowym Jorku

rzecz jasna tylko jedno oblicze Zarubina. Za maską elokwentnego i odczytanego filozofa krył się prawdziwy i bezwzględny dla ofiar czekista. Efekty swoich „badań” i opisy rozmów z polskimi oficerami przelewał w szczegółach na papier i przekazywał przełożonym. W marcu 1940 r. Zarubin wyjechał do Moskwy, gdzie omówił zapewne szczegóły masakry katyńskiej²³. Nagle, tuż przed likwidacją obozu, pojawił się w Kozielsku po raz ostatni. Znów był rozmowny i uprzejmy dla polskich oficerów. Zarządził m.in. szczepienie przeciw tyfusowi, co miało uspić czujność polskich więźniów i potwierdzić wersję o przeniesieniu ich w inne miejsce. Zniknął z Kozielska przed samym rozpoczęciem transportów do lasu katyńskiego²⁴.

Na terenie Stanów Zjednoczonych Zarubin niemal z marszu wszedł w środowisko działaczy KPUSA. Od początku pobytu w USA interesował się on przede wszystkim stopniem zaawansowania badań amerykańskich fizyków nad powstaniem broni atomowej²⁵. Od kierownictwa amerykańskiej partii komunistycznej zażądał „dostarczenia mu listy członków i sympatyków, nadających się na agentów i zatrudnionych w instytucjach państwowych”²⁶. Zwłaszcza dzięki wypróbowanym agentom sowieckim, a jednocześnie liderom partii – Eugene’owi Dennisowi pseud. „Ryan” oraz Earlowi Browderowi pseud. „Rulewoj”²⁷, Zarubin przejrzał szeregi KPUSA i poznał bliżej grupę skupioną wokół Biura Polskiego przy Komitecie Centralnym KPUSA. Interesowała go szczególnie pozycja w administracji rządowej ludzi powiązanych z ruchem komunistycznym w Ameryce. Dennis wskazał rezydentowi NKWD wielu tajnych członków KPUSA ulokowanych w wywiadowczym Biurze Służb Strategicznych (Office of Strategic Services) oraz w Biurze Informacji Wojennej (Office of War Information)²⁸.

Sieć „Atamana”

Najważniejszym kontaktem Zarubina wśród polskich komunistów (ale też rekrutujących się z pozostałych narodów słowiańskich) był niewątpliwie Bolesław „Bill” Gebert pseud. „Ataman” – niekwestionowany lider Biura Polskiego w KPUSA, którego teksty drukował jednocześnie nie tylko nowojorski „Daily Worker”, ale też moskiewska „Prawda” i „Izwestia”²⁹. Do czerwca 1944 r. jego bezpośrednim nadzorcą był Avrom Landy pseud. „Chan”³⁰, później natomiast prowadził go niezidentyfikowany przez Amerykanów agent posługujący się pseudonimem „Se-

²³ *Ibidem*, s. 359.

²⁴ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Paryż 1976, s. 121 i in. W *Archiwum Mitrochina* (s. 246) przytoczono wypowiedź Wasilija Mironowa, wyższego oficera sowieckiej rezydentury w Nowym Jorku, który twierdził, że Zarubin nie tylko prowadził w Kozielsku rozmowy z polskimi oficerami, ale także uczestniczył w ich rozstrzelaniu w Katyniu. Sam Mironow brał natomiast udział w egzekucji polskich oficerów w Starobielsku. Relację Mironowa uznaje się jednak na ogół na mało wiarygodną, zaś rolę Zarubina w likwidacji polskich oficerów ogranicza się do rozmów, ewentualnie przesłuchiwań więźniów w Kozielsku. O przesłuchującym polskich oficerów Zarubinie pisał m.in. Robert Conquest w wprowadzeniu do wspomnień Pawła Sudopiatowa (*Wspomnienia niewygodnego świadka*, s. 12).

²⁵ P. Sudopiatow, *op. cit.*, s. 171–210.

²⁶ Ch. Andrew, W. Mitrochin, *op. cit.*, s. 215.

²⁷ Na temat Eugene’a Dennisa pseud. „Ryan” i Earla Browdera pseud. „Rulewoj” zob. J.E. Haynes, H. Klehr, F.I. Firsov, *The Secret World of American Communism*, New Haven–London 1995, s. 232–263 i in.

²⁸ Ch. Andrew, W. Mitrochin, *op. cit.*, s. 215; J.E. Haynes, H. Klehr, *Venona. Decoding Soviet Espionage...*, s. 217–221; H. Romerstein, E. Breindel, *op. cit.*, s. 283–308.

²⁹ AAN, Akta B. Geberta, 493/1, Sporządzony przez B. Geberta życiorys, Warszawa, 13 XII 1967 r., k. 7.

³⁰ J.E. Haynes, H. Klehr, *Venona. Decoding Soviet Espionage...*, s. 239.

lim Kahn³¹. Należący do czołówki komunistów amerykańskich Louis Budenz, który po wojnie przeszedł na pozycje antykomunistyczne i współpracował z władzami amerykańskimi w ujawnianiu działalności szpiegowskiej na rzecz Sowietów, uznał Geberta za jednego z najwartościowszych agentów sowieckich w KPUSA³². Gebert cieszył się tak wielkim zaufaniem Sowietów, że w ich imieniu prowadził pracę z siecią agentury komunistycznej na terenie całych Stanów Zjednoczonych. Na tym tle dochodziło nawet do wewnętrznych konfliktów w szeregach KPUSA. Przykładem może być spór „Atamana” z liderem komunistów w stanie Illinois, Morrisem Childsem, który miał do niego pretensje, że jako przywódca dystryktu detroickiego wizytuje często Chicago i bez wiedzy tamtejszych towarzyszy spotyka się potajemnie ze swoją agenturą zwerbowaną w środowisku słowiańskim³³. Childs skarżył się m.in. na to, że podczas pobytów na jego terenie Gebert spotyka się z „czeskim towarzyszem, który wykonuje dla niego podziemną robotę”³⁴. Gebert uważał zapewne, że ma prawo działać także na terenie niepodlegającym jego jurysdykcji, w przeszłości bowiem był jednym z organizatorów ruchu komunistycznego w Chicago (także w Pittsburghu). Być może Gebert miał swój udział w „podsunięciu” Sowietom Artura Salmana, znanego szerzej z przyjętego podczas wojny nazwiska „Stefan Arski”, który od 1941 r. pracował w amerykańskiej wojskowej komórce propagandowej – Office of War Information³⁵. Salman-Arski współpracował też z czasopismem „Poland Fights”, które było oficjalnym periodykiem informacyjnym rządu polskiego na terenie Stanów Zjednoczonych³⁶. Również Aleksander Hertz należał do grupy „Atamana” i razem z Salmanem-Arskim pracował w Office of War Information. Wspólnie prowadzili oni tam tzw. Polish Desk, w ramach którego prezentowali zbliżony do Sowietów punkt widzenia na sprawy polskie (przede wszystkim w kwestii granic)³⁷.

Na przełomie 1941 i 1942 r. Gebert pozyskał do współpracy z Sowietami profesora ekonomii związanego z czołowymi uczelniami amerykańskimi w Chicago, Stanford, Michigan, Berkeley i Nowym Jorku – Oskara Langego (pseud. „Friend”). Lange współpracował nawet z gabinetem gen. Władysława Sikorskiego, a zwłaszcza z ministrem Janem Stańczykiem (PPS). Jesienią 1941 r. wspólnie ze Stańczykiem reprezentował rząd polski na Międzynarodowej Konferencji Pracy w Waszyngtonie³⁸. „Gebert pozyskał Langego do współpracy z wywiadem sowieckim – twierdzi Herbert Romerstein. – Był to bardzo ważny werbunek dla

³¹ H. Romerstein, E. Breindel, *op. cit.*, s. 417.

³² *Ibidem*, s. 69 i 416–417; J.E. Haynes, H. Klehr, *Venona. Decoding Soviet Espionage...*, s. 234.

³³ *Ibidem*, s. 234.

³⁴ *Ibidem*, s. 234 i 429.

³⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], 01208/1508, Stefan Arski, k. 5. Co ciekawe, kiedy Amerykanie pozbyli się Stefana Arskiego z Office of War Information, wstawił się za nim właśnie Oskar Lange i Arski powrócił na swoje dawne stanowisko.

³⁶ Jako współpracownik „Poland Fights” Salman-Arski uzyskał nawet legitymację Polskiego Przedstawicielstwa Dyplomatycznego. Jednak szybko zwrócił na siebie uwagę wywiadu polskiego, gdyż podpisując w 1942 r. jedną z licznych deklaracji Polsko-Amerykańskiej Sekcji Międzynarodowego Związku Robotniczego, opowiedział się za przyłączeniem polskich Kresów Wschodnich do Związku Sowieckiego. Od tej pory Salman-Arski uznawany był za sowieckiego agenta. Zob. Karta Artura Salmana *vel* Stefana Arskiego w kartotece działaczy komunistycznych i podejrzewanych o działalność komunistyczną Samodzielnej Placówki Wywiadowczej „Estezet”, AIJP, AOG, „Estezet”, t. 13.

³⁷ *Ibidem*. Już w końcu 1941 r. Aleksander Hertz zaczął atakować antykomunistycznie i antysowiecko nastawione środowiska polonijne. Por. A. Hertz, *Nowy czy stary świat pana pułk. Matuszewskiego*, „Dziennik Polski”, 7 XII 1941.

³⁸ Karta Oskara Langego w kartotece działaczy komunistycznych i podejrzewanych o działalność komunistyczną Samodzielnej Placówki Wywiadowczej „Estezet”, AIJP, AOG, „Estezet”, t. 13.

NKWD. W jednej depezy do Moskwy Gebert przekazał, że Lange jest »czołową postacią w sferze relacji sowiecko-polskich«. Chociaż Lange, będąc obywatelem amerykańskim, przez długi czas trzymał się z dala od spraw polskich, miał on dużo wartościowych kontaktów w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza w kręgach amerykańskich, rosyjskich i polskich socjalistów oraz wśród dziennikarzy³⁹. W dość enigmatyczny sposób swoje pierwsze kontakty z Oskarem Langem opisał Bolesław Gebert w opublikowanych w okresie PRL wspomnieniach. Z perspektywy dzisiejszego stanu wiedzy relację Geberta potraktować można niczym opis rozmów, których celem było zwerbowanie Langego do współpracy z Sowietami: „W połowie listopada 1941 roku spotkałem profesora Oskara Langego w jego mieszkaniu przy ulicy Stoney Island w Chicago. W tym celu przyjechałem specjalnie z Nowego Jorku. [...] Miałem tremę, gdy otwarty się drzwi mieszkania profesora. Zdawałem sobie sprawę, że spotykam teoretyka. Czy znajdę z nim wspólny język co do spraw, które pragnę z nim omówić? Profesor był dobrze zorientowany w sytuacji politycznej. W swobodnej atmosferze i klimacie wzajemnego zaufania informowałem go o sytuacji wśród Polonii Amerykańskiej, o zakresie działalności Sekcji Polskiej MZR, o »Głosie Ludowym«, przygotowaniach do zwołania Kongresu Słowian Amerykańskich oraz o spotkaniu z polskimi demokratami w Nowym Jorku. Słuchał z uwagą. Niektóre wydarzenia, o których mówiłem, były mu dobrze znane. [...] Obaj byliśmy jednomyślni co do tego, że w imię polskiej demokracji należy podjąć szeroką akcję w USA, nie tylko wśród Polonii, ale w społeczeństwie amerykańskim w ogóle. Obaj byliśmy zgodni, że losy narodu polskiego związane są z ZSRR. Toteż jednym z naszych zadań jest przeciwstawienie się antyradzieckiej polityce sanacji, a głównie Ignacego Matuszewskiego i Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia, któremu on przewodzi⁴⁰”.

³⁹ H. Romerstein, *Patrioci Związku Sowieckiego...*, s. 70; Depesza rezydentury sowieckiego wywiadu w Nowym Jorku do centrali w Moskwie [„Ataman” na temat „Frienda”], 27 V 1944 r., materiały operacji dekrzytażowej „Venona”, kopia w zbiorach autora; J.E. Haynes, H. Klehr, *Venona. Decoding Soviet Espionage...*, s. 234–236 i 245; R. Szymczak, *Oskar Lange, American Polonia and the Polish-Soviet dilemma during world war II: the public partisan as private emissary*, „The Polish Review” 1995, vol. XL, no. 1, s. 3–27; *idem*, *Oskar Lange, American Polonia and the Polish-Soviet dilemma during world war II: making the case for „People’s Poland”*, *ibidem*, 1995, vol. XL, no. 2, s. 131–157. W ostatnim czasie tygodnik „Głos” przedrukował tłumaczenie rozszyfrowanych przez Amerykanów w ramach operacji dekrzytażowej kryptonim „Venona” depezy dotyczących spraw polskich (w tym m.in. dot. Geberta i Langego). Zob. *Bolesław Konstanty Gebert pseud. „Ataman” donosi z USA do Moskwy*, „Głos”, 4–11 II 2006; artykuł dostępny również na stronie internetowej: <http://www.glos.com.pl/strona/Ataman.html>. Mimo publikacji amerykańskich historyków, w których znalazły się informacje na temat związków O. Langego z sowiecką siatką szpiegowską w USA, sprawa ta w Polsce wciąż budzi wielkie emocje i kontrowersje. Niektórzy badacze wzywają wręcz do ostrożności w przywoływaniu literatury przedmiotu, w której pisze się o Langem (również o Gebercie) jako współpracowniku wywiadu sowieckiego. Oskar Lange jest przedstawiany w Polsce niemal jako kryptoopozycjonista okresu PRL, dostrzegający „deprawację biurokracji” i przyznający, że sowiecki „kolektywizm może prowadzić do totalitaryzmu”, zaś jedna z katedr Uniwersytetu Warszawskiego oraz Akademia Ekonomiczna we Wrocławiu noszą dzisiaj jego imię. Niedawno Daniel Passent napisał autorytatywnie, że „nie ma żadnych przesłanek wskazujących na nielegalną i szpiegowską działalność Langego”. Por. D. Passent, *Towarzysz Syzyf*, „Gazeta Wyborcza”, 6 III 2005. Podobnie zareagowali niektórzy czytelnicy „Rzeczpospolitej” (m.in. Antoni Sułek), kiedy przed paru laty Marek J. Chodakiewicz omówił książkę Johna E. Haynesa i Harleya Klehra o *Venonie*. Por. M.J. Chodakiewicz, *W sieci NKWD*, „Rzeczpospolita”, 25 IX 1999; listy do redakcji Antoniego Sułka i Roberta P. Engela oraz odpowiedź Marka J. Chodakiewicza, „Rzeczpospolita”, 2 X 1999 i 16 X 1999.

⁴⁰ B. Gebert, *Z Tykocina za Ocean*, Warszawa 1982, s. 159–160.

Ucieczka Do Buta Bieruta



Satyra na uciezki polskich komunistów do Polski Ludowej.
„Dziennik Związkowy”, Chicago, 11 V 1948

Poniżej okładka jednej z broszur propagandowych Bolesława Geberta wydanych w języku angielskim w Stanach Zjednoczonych podczas II wojny światowej; obok: legitymacja Złotej Odznaki Honorowej Towarzystwa łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia wręczona Bolesławowi Gebertowi 10 X 1985 r. Ze zbiorów AAN w Warszawie



Sieć agentury i tzw. agentury wpływu (*agent of influence*) prowadzonej przez Geberta była dość gęsta. Do jego najważniejszych kontaktów bez wątpienia należeli Oskar Lange, Leon Krzycki⁴¹, ks. Stanisław Orlemański⁴², Artur Salman, Aleksander Hertz oraz Roman Moczulski pseud. „Canuck”, który pełnił funkcję kierownika Polskiej Agencji Telegraficznej w Nowym Jorku. Po przejściu przez samodzielną komórkę polskiego wywiadu w Stanach Zjednoczonych, ukrywając się pod kryptonimem „Estezet”, kopii materiałów rządowych przekazywanych przez Moczulskiego dla Langego, 9 kwietnia 1945 r. zwolniono go z nowojorskiej placówki PAT⁴³. W swoich różnych zapiskach wspomnieniowych Gebert wymienia także inne osoby, które pomagały mu w działalności komunistycznej w okresie amerykańskim, m.in.: W.M. Konetzka, Henryka Bramowskiego, Stanisława Nowakowskiego, Franciszka Kruzę, Jana i Stelę Protasewiczów, Henryka Podolskiego, Wojciecha Haracza, Alfreda Fiderkiewicza, Witolda Rodzińskiego, Juliana Tuwima⁴⁴, Czesława Grzelaka, Artura Szyka, Adama Tarna, Wacława Szymanowskiego, Bohdana Zawadzkiego, Ludwika Rajchmana, Ignacego Złotowskiego, Abrahama Penzika oraz Mirę Michałowską⁴⁵.

Agentura idzie na wojnę

Nie ulega wątpliwości, że aktywizacja polskich komunistów w Stanach Zjednoczonych była odpowiedzią na koncepcję konsolidacji środowisk polonijnych pod szyldem KNAPP. Komitet i jego działacze stanowili bowiem realne zagrożenie dla realizowanego wówczas przez Sowieców propagandowo-dezinformacyjnego planu wobec Zachodu, którego celem było wytworzenie pozytywnej opinii społeczeństw zachodnich, w tym licznej Polonii amerykańskiej, na temat Związku Sowieckiego. W myśl tej koncepcji Sowieci i komunizm miały być oceniane wyłącznie w perspektywie trwałości „koalicji antyhitlerowskiej” oraz wkładu Związku Sowieckiego w walkę

⁴¹ Karta Leona Krzyckiego w kartotece działaczy komunistycznych i podejrzewanych o działalność komunistyczną Samodzielnej Placówki Wywiadowczej „Estezet”, AIJP, AOG, „Estezet”, t. 13.

⁴² N. West, op. cit., s. 255–256.

⁴³ J.E. Haynes, H. Klehr, *Venona. Decoding Soviet Espionage...*, s. 240; AIJP, AOG, „Estezet”, t. 30, Pismo kierownika placówki „Estezet” w Nowym Jorku „Maracza” do szefa Oddziału Informacji Wywiadowczej Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, Nowy Jork, 30 IV 1945 r., k. 385. Powstała w sierpniu 1941 r. samodzielna placówka polskiego wywiadu w Stanach Zjednoczonych „Estezet” prowadziła rozpoznanie działalności lewicy komunistycznej w Stanach Zjednoczonych, ale również w Ameryce Środkowej i Południowej. Współpracowała ze służbami amerykańskimi. Placówka działała pod przykrywką w Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku. Swoim zasięgiem obejmowała: Stany Zjednoczone, Kanadę, Brazylię, Argentynę, Chile, Paragwaj, Urugwaj, a także Peru oraz Boliwię. Głównymi zadaniami placówki były: obserwacja sytuacji wojskowej i politycznej krajów obu Ameryk, stanu i rozwoju Polonii, agitacji i penetracji komunistycznej ze specjalnym uwzględnieniem stosunku do Stanów Zjednoczonych i Kanady oraz spraw polskich, a także stanu, rozwoju i postawy towarzystw ukraińskich oraz analiza prasy mniejszościowej (polskiej, niemieckiej, ukraińskiej, czeskiej, słowackiej, litewskiej i żydowskiej). Dokumentacja na temat „Estezetu” znajduje się w Instytucie J. Piłsudskiego w Nowym Jorku. Zob. m.in.: AIJP, AOG, „Estezet”, t. 13, 16–17, 30, 38.

⁴⁴ AAN, Akta B. Geberta, 493/5, B. Gebert, *Tuwim w Nowym Jorku*, k. 9–18. Na temat aktywności Juliana Tuwima w polsko-amerykańskim środowisku komunistycznym podczas wojny zob. także: B. Dorosz, *Lechoń i Tuwim – dzieje trudnej przyjaźni*, Warszawa 2004, s. 42–54.

⁴⁵ AAN, Akta B. Geberta, 493/4, Pismo Bolesława Geberta do Kazimierza Szewczyka, dyrektora Departamentu Kadr MSZ, Warszawa, 25 X 1963 r., k. 36–40; AIJP, AOG, „Estezet”, t. 30, Pismo kierownika placówki „Estezet” w Nowym Jorku „Maracza” na temat działalności prosowieckiej Antoniego Gronowicza do szefa Oddziału Informacji Wywiadowczej Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, Nowy Jork, 8 I 1945 r., k. 19.

i pokonanie III Rzeszy. Sowieci dążyli do narzucenia Amerykanom takiego sposobu myślenia, a pomóc im w tym miały przede wszystkim agendy Kominternu na terenie Stanów Zjednoczonych. Trzeba przyznać, że ów plan w dużej mierze się powiódł. W tym czasie jakiegokolwiek przypominanie o totalitaryzmie sowieckim odbierano w Ameryce jako atak na „koalicję antyhitlerowską”. Dzięki zręcznym zabiegom propagandy środowisk komunistycznych i lewicowych w Stanach Zjednoczonych prawie nikt – poza Polakami, przedstawicielami pozostałych narodów podbitych przez Sowiety i nielicznymi Amerykanami – nie pamiętał o roli Związku Sowieckiego w wywołaniu II wojny światowej, zagarnięciu ponad połowy terytorium Rzeczypospolitej w 1939 r., podbiciu krajów bałtyckich i niezliczonych zbrodniach sowieckich.

Na efekty zabiegów sowieckich nie trzeba było zbyt długo czekać. Już wiosną 1942 r. na łamach prasy amerykańskiej pojawiły się pierwsze artykuły kwestionujące prawo Polski do Kresów Wschodnich. 3 czerwca 1942 r. „New York Times” napisał, że Sowieci roszczą sobie pretensje terytorialne do państw bałtyckich, części Polski, Besarabii i Bukowiny i że zostało to zakomunikowane rządowi w Londynie i Waszyngtonie. Przykładem ilustrującym wpływy sowieckie w Stanach Zjednoczonych jest również sprawa tzw. fałszywych map. Jesienią 1942 r. renomowana firma wydawnicza z Chicago – Encyclopaedia Britannica – wydała w olbrzymim nakładzie prospekt nowego atlasu geograficznego. Zawierał on tylko dwie mapy zapowiadające późniejsze wydanie atlasu. Pierwsza przedstawiała Amerykę Południową, natomiast druga „Union of Soviet Socialist Republics, European Part”. Kartografowie z Encyclopaedia Britannica prezentowali linię wyznaczoną paktem Ribbentrop–Mołotow jako granicę niemiecko-sowiecką. Autorzy mapy byli tak konsekwentni, iż mimo uznania agresji Niemiec na Polskę w 1939 r. za pogwałcenie prawa międzynarodowego (w wypadku najazdu sowieckiego na Rzeczypospolitą nie było już mowy o agresji) usankcjonowali niemieckie zdobycze terytorialne na Wschodzie, nie umieszczając nawet wzmianki, że są to ziemie polskie. W ogóle nazwa „Polska” nie pojawiła na mapie wydanej przez Encyclopaedia Britannica. Mimo licznych protestów Polonii amerykańskiej również inne oficyny kartograficzne przedrukowały „fałszywe mapy” (m.in. „Geographical Publishing Co.”), zaznaczając jedynie, że w przeszłości istniało państwo polskiej, lecz obecnie już nie istnieje⁴⁶.

Kwestionowanie integralności terytorialnej Rzeczypospolitej przez Sowieców przy jednoczesnym wsparciu ze strony znacznej części mediów zachodnich stało się jedną z zasadniczych przyczyn powstania KNAPP w czerwcu 1942 r. Zwłaszcza w pierwszym okresie działalności Komitet Narodowy podjął się przede wszystkim obrony Kresów Wschodnich i układów granicznych w Rydze z 1921 r. W tym kontekście działacze KNAPP zwracali uwagę na konieczność doprecyzowania treści umowy polsko-sowieckiej z lipca 1941 r. Układ Sikorski–Majski od dłuższego czasu budził kontrowersje w niepodległościowym środowisku emigracyjno-polonijnym. W marcu 1942 r. na łamach nowojorskiego „Nowego Świata” *spiritus movens* powstałego w czerwcu tego roku Komitetu Narodowego Ignacy Matuszewski tak pisał o układzie z Sowiecami: „Przeciwnicy paktu w redakcji Sikorski–Majski twierdzili mianowicie, że wobec złych sformułowań pakt osłabia naszą sytuację prawną i moralną wobec Anglii i Ameryki. Polska była ofiarą zbrojeckiej umowy Hitler–Stalin. A zatem Polska tylko mogła rozgrzeszyć Sowiety w opinii światowej z ich współpracy z Niemcami. Dla wszystkich ideowo pojmujących obecne zmagania ludzkości dopiero podpisanie umowy polsko-sowieckiej oznaczało uznanie Sowieców za moralnie równego sojusznika. Opinia światowa z samego faktu podpisania przez nas umowy musiała wyciągnąć wniosek, że albo krzywda została przez tę umowę naprawiona, albo też krzywdy tej nie było

⁴⁶ Zob. *Gdzie jest Polska? Apel Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia* (autorstwa Ignacego Matuszewskiego), Nowy Jork 1942; W. Jędrzejewicz, *op. cit.*, s. 50–51.

w ogóle. Ponieważ zaś pakt Sikorski–Majski krzywdy nie naprawił, tedy pchnął opinię anglosaską do mniemania, że zajęcie przez Sowiety połowy Rzplitej nie było zbrodnicze, lecz usprawiedliwione⁴⁷. Na potwierdzenie swoich wniosków Matuszewski podał kilka przykładów z prasy zachodniej. Wskazywał na artykuł w opiniotwórczym „The Times” z 1 sierpnia 1941 r., w którym wyrażono przekonanie, iż przewodnictwo w Europie Wschodniej może przyspaść jedynie Niemcom lub Sowietaom. Laburzystowski „Daily Herald” przyznał, że rząd brytyjski nie uważa dawnych granic Polski za niezmiennic. „The New Statesman” był jeszcze bardziej szczery, napisał: „Rosja chętnie uznała Polskie Państwo Narodowe – jednakże nie w słowach, które by mieściły w sobie przywrócenie starych granic”. Wreszcie tygodnik „Truth” pisał wprost: „Układ [Sikorski–Majski – przyp. S.C.] przedstawia dla Wielkiej Brytanii wartość pod tym względem, że daje nam możliwość umycia rąk – z czystym sumieniem – od problemu rosyjsko-polskiego. Jesteśmy zobowiązani do odbudowania Polski, tak iż bez ostatniego rozwoju wypadków musielibyśmy, po pobiciu Niemiec, wydrzeć resztę polskich prowincji od naszego rosyjskiego sprzymierzeńca. Teraz, skoro Rosja i Polska podjęły z sobą stosunki, zostaliśmy szczęśliwie zwolnieni z rękoma...”⁴⁸

Aktywność publicystyczna Ignacego Matuszewskiego wywołała wściekłość w środowisku Bolesława Geberta. Zaledwie kilkanaście dni od zjazdu założycielskiego KNAPP komunistyczny „Głos Ludowy” frontalnie zaatakował nową organizację polonijną. Zgodnie z ogólnymi kierunkami dezinformacyjnej strategii sowieckiej redaktorzy „Głosu Ludowego” przedstawili powstanie KNAPP jako inicjatywę „partii wojny” zmierzającą do podważenia podstaw sojuszu „angielsko-amerykańsko-sowieckiego”, którego celem jest pokonanie III Rzeszy i państw osi. Poza wątkami *stricto* propagandowymi artykuł pod jakże znamienne tytułem *Komitet Amerykanów Polskiego Pochodzenia dla Nieamerykańskiej Działalności Pronazistowskiej* był także swego rodzaju donosem do władz amerykańskich, że oto powstała w środowisku polonijnym zorganizowana grupa, która kwestionuje kierunek polityki Stanów Zjednoczonych opartej na sojuszu z Wielką Brytanią i Związkiem Sowieckim. W artykule tym znalazł się nawet apel do prokuratora generalnego Biddle’a, by na mocy *Foreign Agent Registration Act* z 1938 r. (nowelizacji dokonano w 1942 r.) zarejestrować KNAPP jako „obcego agenta”, czyli reprezentanta „prohitlerowskich” i „nieamerykańskich” interesów⁴⁹.

Skuteczność działań podjętych przez polskich komunistów była imponująca. W lutym 1943 r. kontrolowana przez agentów Moskwy Amerykańsko-Polska Rada Związków Zawodowych zażądała od władz federalnych aresztowania lidera środowiska KNAPP Ignacego Matuszewskiego. Rada przestała prezydentowi F.D. Rooseveltowi rezolucję z żądaniem aresztowania, do której dołączyła broszurę pułkownika *What Poland Wants*⁵⁰. Jak się później okazało, władze amerykańskie podzielały po części stanowisko komunistycznych związków. Na początku 1943 r. Departament Sprawiedliwości uznał, że przez swoją działalność polityczną na terenie Stanów Zjednoczonych były minister skarbu Rzeczypospolitej Polskiej „nadużywa gościnności” i dlatego powinien podlegać przepisom Ustawy o rejestracji zagranicznych agentów politycznych. Od tej chwili „opiekę” nad Matuszewskim, a pośrednio również nad całym KNAPP, sprawowali agenci FBI⁵¹.

⁴⁷ I. Matuszewski, *Pakt*, „Nowy Świat”, 25–30 III 1942.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Komitet Amerykanów Polskiego Pochodzenia dla Nieamerykańskiej Działalności Pronazistowskiej*, „Głos Ludowy”, 4 VII 1942.

⁵⁰ I. Matuszewski, *What Poland Wants*, New York 1942.

⁵¹ Szerzej na temat działalności Ignacego Matuszewskiego na terenie Stanów Zjednoczonych i różnych perturbacji z tym związanych zob. S. Cenckiewicz, *Ignacy Matuszewski...*, s. 100–120; *idem*, *Ignacy Matuszewski jako geopolityk*, „Arcana” 2001, nr 38, s. 172–189; Department of

W nagonce na KNAPP i personalnie na Matuszewskiego komuniści umiejętnie wykorzystywali konflikty pomiędzy dużą częścią uchodźstwa polskiego a obozem rządowym skupionym wokół osoby premiera gen. Władysława Sikorskiego. Środowisko, któremu przewodził Bolesław Gebert „Ataman”, w dość przemyślany sposób akcentowało swoją lojalną postawę wobec poczynań Sikorskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o kierunek wschodni jego polityki po układzie polsko-sowieckim z lipca 1941 r. Trzeba przyznać, że również Sikorski i jego ministrowie niektórymi swoimi wypowiedziami uwiarygodniali w oczach Amerykanów i części Polonii działalność grupy Geberta i Langego. Słowa premiera i jego bliskich współpracowników (ks. Zygmunta Kaczyńskiego, Jana Stańczyka, Stanisława Mikołajczyka) o „zarzuceniu planu światowej rewolucji” przez Sowietów, o „agentach Goebbelsa” w szeregach Polonii, o panującej w Rosji sowieckiej „swobodzie religijnej” czy wreszcie o kontaktach gen. Kazimierza Sosnkowskiego i płk. Ignacego Matuszewskiego z „faszystami” na Węgrzech, w Hiszpanii i we Włoszech⁵², były skrzętnie wykorzystywane propagandowo przez polskich komunistów. Sikorski jako premier i Wódz Naczelny musiał zdawać sobie sprawę, kim są jego tymczasowi i koniunkturalni stronnicy spod znaku Stowarzyszenia „Polonia” i Polsko-Amerykańskiej Sekcji Międzynarodowego Związku Robotniczego⁵³, ale ponieważ tracił sukcesywnie wpływ w środowiskach polonijnych w Ameryce, zależało mu na każdym poparciu, nawet komunistów.

Wpadka generała Sikorskiego

Niebezpieczna gra, w którą uwikłał się Sikorski, podczas wizyty w Stanach Zjednoczonych zaprowadziła go nawet na wiec zorganizowany przez Geberta i jego towarzyszy w Masonic Temple w Detroit 20 grudnia 1942 r. W imieniu zebranych i całej Polonii amerykańskiej powitał Sikorskiego sam „Ataman”: „Minęło 39 miesięcy od czasu, gdy hordy faszystów niemieckich opanowały Polskę, gdy legła broniona bohaterko przez lud Warszawy. Ale po tych 39 miesiącach Hitler i jego satelici bliżsi są nie swego zwycięstwa, lecz klęski. Dzisiejsza walka nie jest rozpaczliwą obroną. Mit o niezwycięzonych opancerzonych zabijakach prysnął dzięki umiejętności i bohaterstwu Czerwonej Armii. [...] Polonia amerykańska wyraża nadzieję, iż przyszła Polska będzie Polską ludu, krajem oświaty i chleba, że nie będzie powrotu do stanu rzeczy sprzed wojny, kiedy to bezustannie interesy ludu poświęcano interesom klikki pasożytów, reżymu, który w polityce zagranicznej współdziałał z reakcją, z monachijszczykami na szkodę Polski. W interesie Polski, jej pokoju i trwałego bytu niepodległego leży, aby zapanowały dobrosąsiedzkie stosunki ze Związkiem Radzieckim. Początek tego widzimy w pakcie Sikorski–Stalin. Chcemy też mocno podkreślić, że Polacy amerykańscy, o ile nie liczyć garstki odszczepieńców, nigdy nie uznawali »pokoju za wszelką cenę«, że obcą jest i była nam polityka monachijska. Dlatego zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństwa pokoju z faszystami, junkrami i ich satelitami, gdyż to równałoby się przegraniu wojny. [...] Wymaga to od nas zaostrenia czujności przeciwko faszystom i wszelkiego rodzaju ich pomocnikom, którzy podgryzają ducha narodu, siejąc waśnie i spory, ostabiając

Justice, *Report of the Attorney General to the Congress of the United States on the Administration of the Foreign Agents Registration Act of 1938, as Amended for the Period from June 28, 1942 to December 31, 1944*, Washington, DC, June 1945, s. 445, w zbiorach The Hoover Library.

⁵² S. Cenckiewicz, *Ignacy Matuszewski...*, s. 109 i 111; W. Babiński, *Przyczynki historyczne od okresu 1939–1945*, Londyn 1967, s. 172–173.

⁵³ Co najmniej od sierpnia 1941 r. Sikorski posiadał szczegółowe informacje na temat działalności polskich komunistów w Ameryce, które przekazywała z Nowego Jorku do Londynu Samodzielna Placówka Wywiadowcza „Estezel” oraz polski ataszat wojskowy w Waszyngtonie.

wysiłek wojenny"⁵⁴. Po słowach Geberta i zgotowanej mu owacji trzech tysięcy słuchaczy głos zabrał gen. Sikorski, który zrezygnował z przygotowanego uprzednio tekstu przemówienia. Premier kpił z lansowanej przez opozycję antyrządową teorii „dwóch wrogów” (Niemiec i Sowietów), krytyków porozumienia z Sowietami nazwał zaś „agentami Goebbelsa”, którzy zasłużyli na „Krzyż Żelazny”, co przez zgromadzonych w Masonic Temple odebrane zostało jako aluzja pod adresem I. Matuszewskiego i KNAPP⁵⁵. Następnego dnia w Detroit premier Sikorski spotkał się z czołową polskiego ruchu komunistycznego w Ameryce. W spotkaniu wzięli udział m.in. Bolesław Gebert (jako prezes Stowarzyszenia „Polonia”), Leon Krzycki (jako wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Konfekcji Męskiej), Stanisław Nowak (jako senator stanowy) oraz Henryk Podolski (jako redaktor „Głosu Ludowego”). To historyczne spotkanie zostało uwiecznione na fotografiach⁵⁶. Sikorski miał wówczas zwrócić się do komunistów słowami: „działalność Matuszewskiego jest zła i od Polonii amerykańskiej zależy, aby zrobić z nim porządek”⁵⁷.

Tak zdecydowana identyfikacja Sikorskiego z polskimi komunistami w Ameryce została skrętnie wykorzystana propagandowo przez środowisko Geberta do walki z działaczami KNAPP. W jednej ze swoich dwujęzycznych ulotek, którymi wówczas komuniści zasypywali Polonię, czytamy: „Co zacz ten pan? [...] jest on najkrzykliwszym adwokatem krzyżactwa [...]. Ten pułkownik nie tylko pijął i polował z Goeringami. Jego reżym naśladował każdą hitlerowską metodę gwałtu i terroru. Na rękach pułkowników Matuszewskich jest jeszcze krew polskich robotników i chłopów. [...] Matuszewski chce Polski nazistowskiej, ponieważ wolna, demokratyczna Polska by nie przyjęła służalców hitlerowskich. [...] Każdy, kto bierze udział w wiecu Matuszewskiego, daje mu hałę, pomaga Hitlerowi, zagraża życiu naszych dzieci, bezpieczeństwu naszych domów, uwolnieniu Polski. Bojkotujcie te źmije!”⁵⁸.

W lutym 1943 r. na łamach „Gwiazdy Polarnej” głos zabrał Oskar Lange, który stanął w obronie polityki Sikorskiego wobec Związku Sowieckiego, zwracając jednocześnie uwagę, że swoimi wysiłkami na rzecz „osiągnięcia trwałego porozumienia polsko-rosyjskiego” premier usiłuje zniweczyć niektóre kręgi polskiej emigracji⁵⁹. Co ciekawe, również po ujawnieniu sowieckiego mordy na polskich oficerach w Katyniu i zerwaniu przez Związek Sowiecki stosunków dyplomatycznych z Polską, m.in. na łamach „New York Herald Tribune”,

⁵⁴ AAN, Akta B. Geberta, 493/7, k. 147–148; B. Gebert, *Generał Sikorski w Detroit*, „Polska”, 30 XI 1976; *idem*, *Z Tykocina...*, s. 153.

⁵⁵ Niestety, nie zachował się tekst przemówienia Sikorskiego z 20 XII 1942 r. Wystąpienie to zostało również pominięte w oficjalnej publikacji zawierającej wszystkie przemówienia premiera podczas jego pobytu w Stanach Zjednoczonych w 1942 r. Dysponujemy jedynie omówieniami występu Sikorskiego w Detroit: W. Jędrzejewicz, *op. cit.*, s. 53 [autor powołał się na komunistyczny „Daily Worker” oraz polonijny „Dziennik Polski” w Detroit]; *Brońmy Życ Naszych Synów w Armji! Brońmy Polonii przed Hitlerowskimi Agentami!*, druk ulotny, b.r. i m.w. (1943?); *Almanach Polsko-Amerykański*, Detroit 1945, s. 174; AAN, Akta B. Geberta, 493/7, k. 149; B. Gebert, *Generał Sikorski...*; *idem*, *Z Tykocina...*, s. 154.

⁵⁶ Bolesław Gebert zamieścił fotografię ze spotkania m.in. w przywołanym wyżej artykule: *Generał Sikorski...*, a także na łamach „Z pola walki” (1968, nr 3) w tekście wspomnieniowym: *Polska lewica w USA w latach drugiej wojny światowej*. Podczas wojny była ona także przedrukowywana przez komunistyczną prasę w Stanach Zjednoczonych.

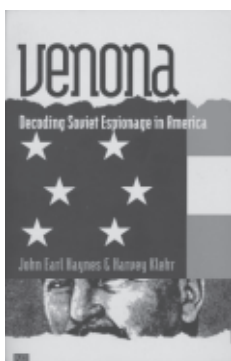
⁵⁷ B. Gebert, *Z Tykocina...*, s. 154.

⁵⁸ *Brońmy Życ Naszych Synów w Armji!...*; *Who is Matuszewski?*, Issued by „Głos Ludowy” 1943. Zob. także: B. Gebert, *Polscy profaszyści wrogami Polski i Zjednoczonych Narodów*, „Kronika Tygodniowa”, 30 I 1943; *W przededniu*. Książka zbiorowa, New York 1943, s. 46.

⁵⁹ Oskar Lange. *Działalność naukowa i społeczna 1904–1965*, Warszawa 1986, s. 196.



Prezydium wiecu zwołanego w Masonic Temple w Detroit 20 XII 1942 r. przez Centralny Komitet Obywatelski. W pierwszym rzędzie siedzi gen. W. Sikorski, przemawia Cz. Kozdrój, przewodniczący CKN



Wasilij Maksim Zarubin (1894–1972) – generał-major NKWD, w latach 1941–1944 rezydent wywiadu sowieckiego w Stanach Zjednoczonych. Zarubin interesował się sprawami polskimi, m.in. w październiku 1939 r. uczestniczył w przesłuchaniach i selekcji polskich oficerów w Kozielsku



Waślaw Jędrzejewicz i jego publikacja o Polonii

Lange w dalszym ciągu bronił Sikorskiego za wyrażoną przez niego chęć „współpracy z Sowiecką Rosją”⁶⁰. Wyważony ton artykułu z „New York Herald Tribune” miał zapewne sugerować, że Lange nie ma nic wspólnego z ruchem komunistycznym w Ameryce, a wyrażana przez niego krytyka pochodzi niektórych kręgów „polskiej inteligencji” i rządu polskiego na uchodźstwie wynika jedynie z realizmu spojrzenia profesora ekonomii na sprawy międzynarodowe. Znacznie odważniej pisał o tych sprawach Lange w redagowanych przez siebie, a nawet sygnowanych własnym nazwiskiem, drukach ulotnych kolportowanych przez agendy sowieckie w rodzaju Polsko-Amerykańskiej Sekcji MZR. W jednej z nich, zatytułowanej *Apel do rozsądku (Appeal to Reason)*, z 25 czerwca 1943 r. czytamy m.in.: „Utrzymanie jedności i wzajemnego porozumienia wśród wszystkich Zjednoczonych Narodowców jest niezmiernie ważne dla wygrania wojny i ustanowienia trwałego pokoju. Ostatnie wydarzenia wskazują, że polsko-sowieckie stosunki są najstańszym ogniwem w łańcuchu alianckiej jedności. Ożywieni pragnieniem podtrzymania alianckiej jedności, niżej podpisani Amerykanie polskiego pochodzenia i Polacy – rezydenci w Stanach Zjednoczonych składają następujące oświadczenie: Narody Stanów Zjednoczonych oraz Polski mają wspólny interes w wygraniu wojny i zachowaniu pokoju, który po niej nastąpi. Wymaga to, aby narodowa niepodległość została odbudowana [...]. Wymaga to szybkiego przywrócenia przyjaznych stosunków ze Związkiem Sowieckim. Dobrosąsiedzkie stosunki i stały sojusz ze Związkiem Sowieckim i Czechosłowacją są niezbędne dla narodowego bezpieczeństwa Polski. Te proste i rozsądne fakty są tak oczywiste, iż wydawałoby się, że wszyscy Polacy i Amerykanie polskiego pochodzenia powinni się na nie zgodzić. Niestety, tak nie jest. Prawie dwa lata jest prowadzona wśród Amerykanów polskiego pochodzenia agitacja przeciwko jedności alianckiej. Agitacja ta została spotęgowana w ostatnim okresie przez kampanię Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia, który próbuje wykorzystać polsko-sowieckie trudności dla wbicia klina między Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki. Kampania tego komitetu usiłuje również wśród Amerykanów polskiego pochodzenia wytworzyć wrogi stosunek do Czechosłowacji i siać nieufność przeciwko Wielkiej Brytanii. Akcja ta jest inspirowana przez emigrantów, którzy są połączeni z antydemokratycznym reżymem, jaki rządził Polską przed wojną, lub z polskimi nacjonalistycznymi grupami o wyraźnym faszystowskim charakterze. Skierowana jest przeciwko wysiłkom rządu Stanów Zjednoczonych, dążących do ustanowienia ścisłych stosunków ze Związkiem Sowieckim. Równoległe z tą agitacją idą wysiłki pewnych polskich kół oficjalnych, aby zasiać nieufność między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Sowieckim. Wysiłki te mają na celu wytworzenie pojęcia, że Stany Zjednoczone powinny stać się narzędziem w budowie reakcyjnej Polski, skierowanej przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Na szczęście, wysiłki te są bez powodzenia. Lecz w rezultacie ich wynika dysharmonia wśród Zjednoczonych Narodów i są one jednym z czynników odpowiedzialnych za zerwanie sowiecko-polskie. A co więcej, wytworzyły one publiczną opinię wśród Amerykanów, że naród polski jest przejęty antydemokratycznymi i faszystowskimi ideałami. [...] Apelujemy do Amerykanów polskiego pochodzenia, do towarzyszy i prasy, aby odrzucili trującą propagandę Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia oraz tych, którzy ich popierają, gdyż z tej propagandy korzystają tylko wrogowie Stanów Zjednoczonych i Polski”⁶¹.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 201. Artykuł ten został przedrukowany w organie Związku Patriotów Polskich w Moskwie „Wolna Polska” (1943, nr 4).

⁶¹ *Apel do rozsądku*, Wydane przez Polsko-Amerykańską Sekcję MZR jako wkład do jedności i zwycięstwa nad osiá faszystowską, 25 VI 1943. Poza O. Langem apel podpisało 31 osób,

Kampanię prasową komunistów przeciwko polskim emigrantom wsparły także niektóre czasopisma amerykańskie, m.in. „New York Times” i „New York Post”. Przykładowo relacjonujący wizytę premiera Sikorskiego w Ameryce „New York Times” przestrzegał swoich czytelników przed grupą „ultranacjonalistycznych»pułkowników«, którzy przybyli jako uchodźcy w r. 1940, zorganizowali Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia” i „atakują Narody Zjednoczone”⁶². Dzięki wpływowi komunistów w agencji telegraficznej Free Press teksty atakujące polskie środowiska antysowieckie w Stanach Zjednoczonych powielane były przez różne gazety na terenie całej Ameryki⁶³. Wśród Polonii zyskały one rezonans dzięki zabiegom grupy Geberta, która powieliała je również w formie propagandowych broszur i ulotek⁶⁴. Zorganizowana kampania przyniosła zamierzone skutki, działania KNAPP znalazły się bowiem pod lupą FBI, które od tej pory starało się kontrolować aktywność polskich antykomunistów na terenie Stanów Zjednoczonych⁶⁵.

„Zawiadamiamy o Waszej misji za pośrednictwem Moskwy”

Po tragicznej śmierci Sikorskiego polscy współpracownicy Moskwy, w tym Oskar Lange, występowali już z otwartą przyłbicą. Jednocześnie z radością przyjęli oni objęcie przez Stanisława Mikołajczyka teki premiera rządu. W liście z 11 lipca 1943 r. ks. Stanisław Orlemański pisał do Bolesława Geberta: „Mikołajczyk premierem. To wielka pomoc dla nas”⁶⁶. W latach 1943–1944 w czasie licznych zjazdów, konferencji i mityngów organizowanych głównie w Detroit, Nowym Jorku, Pittsburghu i Chicago podkreślali oni swoje poparcie dla polityki Roosevelta oraz sojuszu ze Związkiem Sowieckim. W rezolucjach i listach adresowanych do władz amerykańskich komuniści domagali się niezwłocznego uznania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie za oficjalny rząd polski⁶⁷. Piętnowali przy tym działalność „profaszystów”, którzy „pracują zdradliwie wśród Amerykanów polskiego pochodzenia”. Przypominali, że ośrodkiem „tych nielicznych, lecz rozkładowych grup jest były polski pułkownik Ignacy Matuszewski oraz pewne pisma polskie w tym kraju, które naśladują jego fasz-

m.in. Julian Tuwim. Nie sygnował go natomiast B. Gebert. W spuściznie Geberta znajduje się jego odręczna notatka o tym, że *Apel do rozsądku* był osobistą inicjatywą Oskara Langego, który był też autorem odezwy oraz że nie podpisali go znani komuniści, „aby nie narażać się represjami policyjnymi”. Zob. AAN, Akta B. Geberta, 493/14, k. 24 i 27–28.

⁶² Por. AIJP, AOG, Archiwum Ignacego Matuszewskiego, t. 11, b.p. Zob. także: J. Steel, *Attacks on Sikorski. Threat to Allied Unity*, „New York Post”, 9 I 1943.

⁶³ Nagonkę prasową prowadzono bardzo przemyślanie, przede wszystkim na łamach prasy ukazującej się w dużych skupiskach polonijnych (wschodnie wybrzeże, Chicago i Detroit). Poza „New York Times” o Matuszewskim i działaczach KNAPP pisały m.in. „Detroit Free Press”, „Detroit News” i „New York Post”.

⁶⁴ Por. *Opinia Amerykańska Stawia Matuszewskiego Pod Pręgierz*, „Nasz Świat”, 2 I 1943.

⁶⁵ W dniu 11 III 1943 r. Matuszewski otrzymał oficjalne pismo z Departamentu Sprawiedliwości informujące, że jego działalność pisarska prowadzona na łamach „Nowego Świata” podpada pod przepisy przewidziane przez *Foreign Agent Registration Act*. W następstwie tych przepisów Amerykanie przygotowali listę tytułów prasowych zakwalifikowanych jako reprezentujące obce interesy, na której znalazły się wszystkie tytuły związane z KNAPP. O inwigilacji KNAPP przez FBI pisał P.P. Yolles, *Wspomnienia*, „Nowy Świat”, 7 II 1953.

⁶⁶ AAN, Akta B. Geberta, 493/2, List ks. S. Orlemańskiego do B. Geberta, 11 VII 1943 r., k. 4.

⁶⁷ AIJP, AOG, Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku, t. 15, Informacja Konsula RP w Detroit Stanisława Angermana do placówek dyplomatycznych RP w Stanach Zjednoczonych, Detroit, 5 II 1945 r., b.p.

stowską politykę i działalność”⁶⁸. „Problem Polski jest załatwiany w duchu Teheranu. [...] Przeciwko temu programowi występuje profaszystowski KNAPP i pokrewne mu grupki, kierowane przez reakcyjnych bankrutów przybyłych tu z Polski” – wołał Bolesław Gebert na zjeździe Stowarzyszenia „Polonia” w Nowym Jorku w dniu 4 lipca 1944 r.⁶⁹ W tym czasie ulubionym celem napaści komunistów był także polski Wódz Naczelny gen. Kazimierz Sosnkowski. W czasie jednego z zebrań Ligi Kościuszkowskiej w Detroit uchwalono nawet rezolucję potępiającą obok KNAPP także Sosnkowskiego. Rezolucję tę przesłano następnie do Departamentu Stanu. Stwierdzono w niej, że „gen. Sosnkowski jest jednym z wodzów reakcji polskiej, która odpowiedzialną jest za pięcioletnią niewolę narodu polskiego”⁷⁰.

Rezydent Zarubin użył również komunistów działających w środowisku polskich w Ameryce w kampanii katyńskiej. Jako oficer NKWD mający bezpośredni związek z masakrą katyńską był tym osobiście zainteresowany, zwłaszcza że na trop świadczący o jego roli w likwidacji polskich oficerów natknęli się Amerykanie. 1 lipca 1943 r. Zarubin poinformował centralę w Moskwie, że zauważył wokół siebie wzmożone zainteresowanie amerykańskich służb specjalnych, które najpewniej zdobyły jakieś informacje na temat jego roli w 1940 r. w jednym z obozów jenieckich dla Polaków, których wkrótce zamordowano⁷¹. Występując w imieniu Polonii, przekonywali oni opinię amerykańską, że zbrodnia w lesie katyńskim jest dziełem Niemców, a oskarżanie o nią Związku Sowieckiego jest kolejną próbą rozbicia koalicji antyhitlerowskiej. W 1943 r. dzięki akcji Salmana-Arskiego w „Stars and Stripes” ukazała się karykatura polskiego oficera „rzekomo” zamordowanego w Katyniu.

W połowie maja 1944 r. Lange razem z ks. Orlemańskim udali się do Moskwy jako reprezentanci Polonii amerykańskiej. Rozmawiali m.in. z Wandą Wasilewską, Zygmuntem Berlingiem i Józefem Stalinem. Po kilkunastu dniach pobytu w Związku Sowieckim Lange przywiózł do Ameryki oświadczenie Stalina z zapewnieniem, że Sowietci pragną silnej i demokratycznej Polski oraz że Polska w przyszłości odegra ważną rolę w historii Europy. Był nim zainteresowany także amerykański sekretarz stanu Cordell Hull, dla którego Lange przygotował specjalne opracowanie na temat swojego pobytu w Związku Sowieckim⁷².

Wkroczenie Armii Czerwonej do Warszawy i pewność, że o przyszłości Polski decydować będą Sowietci, nie uspiło aktywności polskich komunistów w Stanach Zjednoczonych. Od początku 1945 r. kontynuowali oni swoją działalność w wyznaczonych wcześniej kierunkach. W połowie kwietnia 1945 r. obradowała w Waszyngtonie II Konferencja Amerykańsko-Polskiej Rady Pracy – jeszcze jednej organizacji, za którą ukrywali się agenci Moskwy. Konferencja była w istocie manifestacją poparcia dla postanowień jałtańskich. Oczywiście jej uczestnicy występowali jako reprezentanci Polonii amerykańskiej. Programowe wystąpienie wygłosił Oskar Lange. „Friend” mówił m.in.: „»Polski problem« stał się hasłem bojowym tych wszyst-

⁶⁸ *Ibidem*, t. 14, Informacja Konsula RP w Detroit Stanisława Angermanna do placówek dyplomatycznych RP w Stanach Zjednoczonych, Detroit, 24 VII 1943 r., b.p.; AAN, Akta B. Geberta, 493/7, B. Gebert, *Kongres Słowian Amerykańskich – Sekcja Polska*, k. 156 (opis II Kongresu Słowian Amerykańskich, który obradował w dniach 23–24 IX 1944 r. w Pittsburghu).

⁶⁹ AAN, Akta Bolesława Geberta, 493/7, k. 146.

⁷⁰ AIJP, AOG, Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku, t. 15, Informacja Konsula RP w Detroit Stanisława Angermanna do placówek dyplomatycznych RP w Stanach Zjednoczonych, Detroit, 24 I 1945 r., b.p.

⁷¹ J.E. Haynes, H. Klehr, *Venona. Decoding Soviet Espionage...*, s. 45.

⁷² „New York Times”, 22 V 1944; B. Gebert, *Polska lewica w USA...*, s. 210–211; Karta Oskara Lange w kartotece działaczy komunistycznych i podejrzewanych o działalność komunistyczną Samodzielnej Placówki Wywiadowczej „Estezet”, AIJP, AOG, „Estezet”, t. 13.

kich, którzy chcą podważyć jedność aliantów i przeciwstawić się polityce zagranicznej administracji Roosevelta. Prawdziwą troską tych, którzy podnoszą taką wrzawę o Polskę, nie jest los narodu polskiego. [...] Ci »przyjaciele Polski« są w rzeczywistości zwolennikami wielkich Niemiec, które chcieliby odbudować dla zabezpieczenia społecznego *status quo* w Europie. Zapoznałem się dokładnie z różnymi oświadczeniami tych grup, skierowanymi przeciw decyzjom krymskim. Wszystkie te oświadczenia jednomyślnie przeciwstawiają się rewindykacji dawnych słowiańskich terytoriów, pozostających obecnie pod panowaniem pruskich junkrów. To jest właśnie ich prawdziwą troską, a nie los polskiego narodu. [...] Tymczasowy Rząd Polski jest koalicją czterech największych partii. Zgodnie z Deklaracją Krymską rząd będzie zreorganizowany w celu włączenia wszystkich innych ugrupowań demokratycznych. Rząd Tymczasowy zobowiązał się solennie do przeprowadzenia powszechnych wyborów. Porozumienie krymskie zobowiązało sygnatariuszy do przypilnowania, aby takie wybory odbyły się i aby były uczciwe. Tylko ci, którzy są przeciwni temu, aby naród polski wybrał swój własny rząd w wolnych wyborach, mogą sprzeciwiać się porozumieniu krymskiemu⁷³. Konferencja Amerykańsko-Polskiej Rady Pracy uchwaliła także szereg rezolucji adresowanych do administracji amerykańskiej, m.in. w sprawie poparcia i realizacji umów jaltańskich, potępienia wszelkich przejawów rasizmu, antysemityzmu, dyskryminacji narodowej i religijnej, pomocy gospodarczej dla Polski oraz potępienia działalności KNAPP „za propagandę przeciwko Polsce i pokojowi”⁷⁴.

5 lipca 1945 r. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania uznały komunistyczny Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, a tym samym wycofały swoje poparcie dla legalnych władz RP w Londynie. Dwa dni wcześniej Oskar Lange otrzymał z ambasady Związku Sowieckiego w Waszyngtonie depezę z Moskwy od Zygmunta Modzelewskiego: „W związku z rychłym uznaniem przez Aliantów rząd upoważnia Was do podjęcia już teraz kroków wstępnych w celu zabezpieczenia mienia państwa polskiego w Stanach Zjednoczonych. Z chwilą ogłoszenia uznania zwróćcie się formalnie do Białego Domu w celu przejęcia mienia. Zawiadamiamy o Waszej misji za pośrednictwem Moskwy”⁷⁵. 17 lipca 1945 r., także za pośrednictwem ambasady sowieckiej w Waszyngtonie, Lange dowiedział się, że został ambasadorem Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Stanach Zjednoczonych⁷⁶.

Ostatnia kampania „Atamana”

Wrzawę z akceptacją komunistycznego reżimu w Polsce przez aliantów i nominacją ambasadorską „Frienda” kierowane przez Bolesława Geberta środowisko polskich komunistów nie uznało swojej misji za zakończoną. Nie zamierzali wcale jechać do wymarzonej Polski Ludowej⁷⁷. Pozostając na terenie Stanów Zjednoczonych, legitymując się często obywatelstwem amerykańskim, widzieli w sobie reprezentantów całej, pięciomilionowej Polonii zza oceanu. Ich obecność w Stanach Zjednoczonych była niezbędna dla realizacji zadań wyznaczonych przez władców Polski Ludowej względem Polonii amerykańskiej. W tym czasie przystąpili oni do jednej z ostatnich swoich kampanii propagandowych. Tym razem – zgodnie z uchwałami II Konferencji Amerykańsko-Polskiej Rady Pracy i wytycznymi płynącymi z Warszawy – dążono do skompromitowania w oczach Amerykanów „reakcyjnych” środowisk polonijnych w Stanach Zjednoczonych przez

⁷³ Oskar Lange. *Działalność naukowa...*, s. 334.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 334.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 338.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 339.

⁷⁷ AAN, KC PZPR, 237/XXII-552, Notatka E. Bruna dla S. Dłuskiego, Waszyngton, 12 X 1949 r., k. 6–7.

zarzucanie im związków z „antysemickim podziemiem” w kraju, winnym rzekomych pogromów i pojedynczych mordów dokonanych na Żydach. Takie oskarżenia wytoczono przeciwko gen. Tadeuszowi Borowi-Komorowskiemu podczas jego wizyty w Stanach Zjednoczonych w czerwcu 1946 r. W liście otwartym do Polonii amerykańskiej sygnowanym przez Sekcję Polską MZR, który w formie dwujęzycznych ulotek kolportowano w Ameryce, komuniści „przypominali”, że Bór-Komorowski jest winien śmierci 300 tys. powstańców i warszawiaków, akcji i napadów Armii Krajowej na Żydów, włączenia „faszystowskich” Narodowych Sił Zbrojnych do AK oraz podania ręki gen. Erichowi von dem Bachowi-Zelewskiemu w czasie podpisywania aktu kapitulacji Warszawskiego Korpusu AK w październiku 1944 roku⁷⁸. „Działalność antysemicka jest popierana przez faszystów i reakcyjne grupy podziemne, które są inspirowane oraz znajdują się w kontakcie z Andersem we Włoszech i resztkami byłego rządu emigracyjnego” – zapewniał Amerykanów ambasador Lange. „Istniejący obecnie antysemityzm jest podtrzymywany przez podziemny ruch faszystowski, który podlega kierownictwu polskich grup reakcyjnych za granicą”⁷⁹. Była to m.in. aluzja do działalności KNAPP.

W akcję ambasadora Langego włączyli się również działacze KPUSA. W tym kontekście godna uwagi jest mowa radiowa prezesa Amerykańsko-Polskiej Rady Pracy i Kongresu Słowian Amerykańskich Leona Krzyckiego z 21 lipca 1946 r., którą od razu powielono w formie ulotki i kolportowano w skupiskach polonijnych: „Ale my wiemy, że nie może być wolności dla ludu pracy, dla chłopa i dla inteligenta, jeżeli współobywatele Żydzi będą chociażby w najmniejszym stopniu usunięci od udziału w życiu politycznym, w odbudowie kraju lub w rządzie. My pamiętamy i wy, drodzy słuchacze, zapamiętajcie to sobie dobrze, że Hitler rozpoczął od pogromów żydowskich, a doprowadził do światowej pożogi wojennej. Złą drogę wskazał Kardynał Hlond, usiłując skierować ostrze reakcji przeciw Żydom. Klasa robotnicza Polski pamięta czasy czarnej sotni w 1905 roku, pamięta potem ławki żydowskie na uniwersytetach, pamięta antysemityzm sanacyjny i endecki w okresie od 1919 do 1939 roku. Pamięta i wie, że zawsze za tymi zbrodniczymi występami stała reakcja, stali wrogowie ludu. Kamienie i pałki, które zamordowały Żydów w Kielcach dziś, jutro użyją, a właściwie już dziś używają przeciw robotnikom, demokracji i przeciw szczerym patriotom. Albowiem w Polsce z rąk zbirów faszystowskich obok setek Żydów padły tysiące najofiarniejszych synów i cór polskich. Jedną z najświeższych ofiar faszystowskich zbirów z NSZ-u, jest Jan Rusin, przywódca Stronnictwa Ludowego, członek Krajowej Rady Narodowej, który został zamordowany dnia 3 lipca. Polonia amerykańska, to znaczy lud pracy, fabryk, biur – bo to jest właściwa Polonia amerykańska – musi oświadczyć mocno i wyraźnie, że potępia tych, którzy odpowiedzialni są za te ohydne zbrodnie w Polsce. Musi oświadczyć, że to sprowadza wstyd dla narodu polskiego i dla nas, jego potomków, że wystawia na szwank dobre imię Polski w opinii świata. Zapamiętajmy dobrze, że reakcja to zdrada narodowa. Nie dajmy posłuchu tym, którzy szczują przeciw rządowi Jedności Narodowej, który ma poparcie olbrzymiej większości swych obywateli. Pobyt Bora w Stanach Zjednoczonych, przyjęcie, jakie mu tu urządził Kongres Polonii i popierająca go reakcja amerykańska, zachęciły reakcję w Polsce do gwałtów i zbrodni, jakie ostatnio miały miejsce. Kto popiera Bora i jego zwolenników, ten występuje przeciwko twórczym siłom narodu polskiego, który dźwiga się ze straszliwych ruin i zniszczenia po sześcioletniej okupacji niemieckiej. Tak długo, jak poza granicami Polski istnieją zbrojne oddziały pod komendą generała Andersa, tak długo

⁷⁸ AAN, Akta B. Geberta, 493/14, *List otwarty do Polonii amerykańskiej*, Sekcja Polska MZR, b.d., k. 109–112.

⁷⁹ S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 172–173.

agenci ich będą przenikać do Polski, by od wewnątrz wyrządzać krzywdę tym, którzy pogrążeni są w znoju pracy nad budową Polski demokratycznej. Bo któż ginie od kul zbirów faszystowskich? Chłop przy pługu, robotnik przy warsztacie, nauczyciel w szkole. Bo reakcja widzi swą porażkę w każdym hektarze zaoranej ziemi, w każdej uruchomionej maszynie, w każdej nowo tworzonej szkole, albowiem wszystko to jest częścią odbudowy Polski demokratycznej⁸⁰.

Ewakuacja agentów

W rozpoczynającej się erze zimnowojennej działalność komunistyczna w Ameryce napotykała coraz większe kłopoty. Grupa „Atamana” znalazła się na celowniku Departamentu Sprawiedliwości i FBI. „Środowisko lewicy wystawione zostało na najbardziej zajadłe ataki reakcyjnej prawicy oraz tajnych służb amerykańskich” – wspominał po latach następca Langego na stanowisku ambasadora PRL w Stanach Zjednoczonych Józef Winiewicz. „Działaczy odwiedzających polskie placówki dyplomatyczno-konsularne poddawano policyjnej inwigilacji. Wraz z rozpadem koalicji antyhitlerowskiej w skali międzynarodowej następował stopniowo i rozpad środowisk polonijnych oddanych Polsce Ludowej. Robiliśmy, co tylko się dało, aby ruch lewicowy podtrzymać. Równocześnie jednak zabiegaliśmy o zacieśnianie więzi z całą Polonią. Zasadą naszej działalności od początku pozostawało pełne uszanowanie lojalności obywatelskiej amerykańskich środowisk polonijnych wobec kraju ich zamieszkania. Unikaliśmy mieszania się w ich sprawy wewnętrzne. Niemniej nie odstępowaliśmy od podtrzymywania ich łączności z krajem ich ojców⁸¹. Sytuacja była na tyle poważna, że komuniści byli zmuszeni ewakuować z Ameryki swoją agenturę. W obawie przed wydaleniem z Ameryki personelu ambasady Polski Ludowej Winiewicz zażądał od Warszawy zgody na usunięcie z Waszyngtonu Ignacego Złotowskiego, związanego z siatką „Atamana”. Ambasador Winiewicz argumentował, że Złotowski ma opinię agenta sowieckiego i ściąga uwagę FBI, przez co burzy realizowaną przez placówki konsularne koncepcję pozyskania Polonii do współpracy z krajem. Jednak w obronie Złotowskiego stanął Bolesław Gebert i sprawa „rozeszła się po kościach⁸²”.

Wkrótce do opuszczenia Stanów Zjednoczonych po 33 latach działalności zmuszony został zagrożony aresztowaniem Bolesław Gebert⁸³. We wrześniu 1947 r. na formalne polecenie Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej i przy oporze towarzyszy z KPU-SA powrócił do Polski, gdzie został skierowany do pracy w Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Był w Polsce Ludowej dyplomatą (ambasadorem w Turcji), członkiem Towarzystwa łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” i specjalistą od polityki polonijnej PRL. Po raz pierwszy jego agenturalna i komunistyczna działalność ujrziała światło dzienne za

⁸⁰ *Z demokracją Polską przeciw reakcji i pogromom!*, druk ulotny Stowarzyszenia „Polonia” Międzynarodowego Związku Robotniczego, Nowy Jork 1946. W podobnym duchu wypowiadał się Edward Osóbka-Morawski, który także w lipcu 1946 r. powiedział ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Warszawie Arthurowi Blissowi Lane’owi, że to „bandy podziemne” i „czynnik reakcyjne i klerikalne” ponoszą odpowiedzialność za pogrom kielecki. Również Jakub Berman twierdził, że „pogrom kielecki był częścią szerszego planu organizacji podziemnych – głównie tak zwanych Narodowych Sił Zbrojnych i zgrupowania Wolność i Niepodległość – dążących do rozbicia społeczeństwa na skutek niezadowolenia wszystkich czynników antyrządowych z wyników referendum”. Zob. A. Bliss Lane, *Widziałem Polskę zdradzoną*, Chicago 1948, s. 156–157.

⁸¹ J. Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985, s. 418.

⁸² AIPN, BU, 01208/2421, mf 7029/2-1, Wyciąg z raportu [w dokumencie zamazany pseudonim agenta – przyp. S.C.] dotyczącego J. Winiewicza, b.d., k. 19.

⁸³ Istnieje także hipoteza, że Gebert nie był wówczas zagrożony procesem i deportacją. Por. AAN, Akta B. Geberta, 493/16, k. 6.

sprawą specjalnej komisji Kongresu USA do spraw działalności antyamerykańskiej, gdy komisja ta w czerwcu 1949 r. opublikowała jeden ze swoich raportów⁸⁴.

Pod nieobecność Geberta jednym z priorytetów reżimu warszawskiego w tym czasie było „pomagać komunistom polskim w USA”, by przetrwali, a przez to oddziaływać na Polonię i opinię amerykańską (np. w kwestii Katynia)⁸⁵. Trzeba „uczyć ich [komunistów polskich w Stanach Zjednoczonych – przyp. S.C.], czym jest Polska Ludowa, przy całej swej słabości, oni lepiej potrafią trafić do mas obojętnych Amerykanów polskiego pochodzenia niż nasze konsulaty”⁸⁶. Również sami komuniści w Ameryce nie pozostawali bierni. W 1949 r. prosili KC PZPR, by „wyzaczył jednego człowieka, jako łącznika, który by ich instruował, pomagał im centralnie, zwłaszcza materiałem propagandowym”. Prosimi jednak, żeby ze względów bezpieczeństwa nie był to przedstawiciel do korpusu dyplomatycznego. Członkowie siatki kierowanej w przeszłości przez Zarubina i Geberta zabiegali także o możliwość wyjazdów dwóch–trzech towarzyszy rocznie do Polski na paromiesięczne przeszkolenie, gdyż organizacja szkoleń na terenie Stanów Zjednoczonych jest niemożliwa z uwagi na inwigilację ze strony FBI⁸⁷. W tej sytuacji władze PRL postanowiły wesprzeć ruch komunistyczny w Stanach Zjednoczonych z ukrycia, bez powodzenia, ale to już jednak zupełnie inna historia...

Autor dziękuje dr Iwonie Drąg-Kordze z Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku, profesorom Markowi J. Chodakiewiczowi i Herbertowi Romersteinowi z The Institute of World Politics w Waszyngtonie oraz dr. Markowi Wrońskiemu za pomoc w zbieraniu materiałów do niniejszego artykułu.

⁸⁴ Wspomina o tym sam B. Gebert w swoim życiorysie. Zob. *ibidem*, k. 8.

⁸⁵ Komuniści niepokoiли się sprawą wyjaśnienia mordu katyńskiego przez Amerykanów. Interesowała ich również współpraca Polaków (m.in. ks. Antoniego Kwiatkowskiego, Jana Kucharzewskiego, Oskara Haleckiego, Ferdynanda Goetla i Józefa Mackiewicza) z władzami amerykańskimi, które pod koniec lat czterdziestych postanowiły wyjaśnić okoliczności mordu katyńskiego. W MBP wszczęto nawet operacje wywiadowcze o kryptonimach „Farsa” i „23-00”, których celem było rozpracowanie Amerykańskiego Komitetu dla Zbadania Zbrodni Katyńskiej kierowanego przez Arthura Blissa Lane’a i Komisji Śledczej Kongresu kierowanej przez Maddena. Sprawę zakończono w czerwcu 1954 r. „ze względu na brak agentury w tym obiekcie”. Zob. AAN, KC PZPR, 237/XXII-553, Pismo ambasady w Waszyngtonie do MSZ, 5 X 1949 r., k. 160–169; AIPN, 0236/55, *Notatka informacyjna*, Warszawa, 2 IV 1952 r., k. 1–12.

⁸⁶ AAN, KC PZPR, 237/XXII-552, Notatka E. Bruna dla S. Dłuskiego, Waszyngton, 12 X 1949 r., k. 7.

⁸⁷ *Ibidem*, k. 7–8; AAN, KC PZPR, 237/XXII-553, Pismo ambasadora Jana Galewicza do Stefana Wierbłowskiego z MSZ, Waszyngton, 22 IX 1949 r., k. 156–159; *ibidem*, Pismo J. Galewicza do MSZ, 14 IV 1951 r., k. 294–299. Władze amerykańskie skupiły swoją uwagę głównie na Polskiej Żegludzie Morskiej, Stowarzyszeniu „Polonia” i działaczach „postępowych” skupionych wokół takich pism jak „Głos Ludowy” i „Nowa Epoka”. Pismo „Nowa Epoka” powstało w 1949 r. z inspiracji konsulatu w Nowym Jorku w związku z tym, że detroicki „Głos Ludowy”, mając opinię pisma komunistycznego, znalazł się pod ostrzałem Kongresu Polonii Amerykańskiej i został poddany inwigilacji ze strony FBI. „Nową Epokę” redagowali: Stanisław Gutowski (były sekretarz generalny KPA i w czasie wojny bliski współpracownik Karola Rozmarka) i Jan Śliski (w przeszłości współredaktor „reakcyjnego” „Nowego Świata”). Jednak z chwilą ukazania się „Nowej Epoki” działacze KNAPP i KPA zaangażowali pismo z pozycji antykomunistycznych, czym zainteresowało się FBI. Zob. AAN, KC PZPR, 237/XXII-553, Pismo ambasadora Jana Galewicza do Stefana Wierbłowskiego, Waszyngton, 1 VII 1949 r., k. 130–131.